

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 48.

Bochum, wtorek, 1 maja 1894.

Rok 4.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemezyć się pozwoli!

Zaproszenie do przedpłaty na maj i czerwiec.

Płaci się na te dwa miesiące za „Wiarusa Polskiego“ z „Posłańcem“ i „Zwierciadłem“

tylko 1 markę

a z odnoszeniem do domu 20 fenygów więcej. Zapisywać można na pocztę, w księgarniach i u agentów. Przy zapisywaniu najlepiej użyć zamieszczonego na trzeciej stronie „Wiarusa Polskiego“ formularza.

Wszyscy abonenci, którzy nam nadeszłą kwit pocztowy, otrzymają darmo wszystkie numery „Posłańca“ („Nauki Katolickiej“) i „Zwierciadła“ od początku roku 1894. Drukować będziemy w odcinku „Wiarusa Polskiego“ bardzo ciekawe i zajmujące powieści i artykuły.

Polacy na obczyźnie.

Misya polska w Londynie.

Od dość dawnego czasu uczuć się dawała potrzeba założenia i ustalenia misji polskiej w Londynie, długie lata nie mieli Polacy i Litwini w liczbie około 2000 mieszkający w Londynie, księdza swojego, ni też własnej kaplicy. Od czasu do czasu dojeżdżał do nich zasłużony kapłan O. Lasberg, Jezuita, lubo niemieckiej narodowości sam będąc, dość dobrze wyuczywszy się polskiego języka, jak mógł zaspokajał potrzeby duchowne naszych rodaków. Jego Eminencya ks. kardynał Vaughen, jako czuły pasterz najwyższy dycezyi nie mógł długo patrzeć na to religijne zaniedbanie Polaków i Litwinów, Korzystając z przyjazdu mojego do Londynu z końcem września r. z. dobro duszne Polaków i Litwinów powierzył mi na stałe, dając zarazem pozwolenie otwarcia kaplicy polskiej i plebanji, pod warunkiem, że taż kaplica i plebania staną kosztem Polaków i Litwinów, już to w Anglii, już to za granicą mieszkających.

Rodacy! Polacy tutejsi i Litwini, są to po większej części ubodzy robotnicy, mogący zaledwie kilka penów (fenygów) odłożyć sobie na sprawy Misji polskiej. Stolica Biskupia daje nam tylko moralne poparcie, materialnego zupełnie nie, gdyż ma swoje potrzeby, a przecież chodzi o wystawienie kaplicy polskiej i plebanji, jako też o utrzymanie stałe księdza.

Ośmielam się przeto, jako przełożony misji polskiej, zrobić ogólny apel do Polonii w kraju i za granicą, aby na ręce redakcyi dzienników składała ofiary pieniężne, tak, żeby w krótkim czasie kaplica polska z plebanją w Londynie stanąć mogły. Zaręczam, że misya polska nietylko tutejszej Polonii ale i przyjeżdżającym z kraju Polakom i Litwinom tysiączne robić może usługi. Jeżeli składki prędkie, a hojne wpływać będą, zaniedbano Dom Boży polski wraz z plebanją w jednej z najpoważniejszych okolic miasta Londynu staną.

Spieszcie Rodacy z pomocą, a Bóg dobry wynagrodzi Wasze pocziwe serca.

Dotychczasowe ofiary:

Ofiara (więcej osobista).

P. Pace z Londynu, na urządzenie domu misyjnego funtów szt.	20,00,0
Hr. Łubieński	2,00,0
Pan Edmund Naganowski ft. szt.	2,02,0
Pan Adam Giełgud	1,00,0
Od pewnych Pań na ręce Pani Pace	1,10,0
Od parafian do Misji polskiej należących, jako i z małych kolekt kościelnych	11,00,0
Razem ft. szt.	37,12,0

Wydatki zaś były:

Na urządzenie domu misyjnego	25,00,0
Druki misyjne	—11,6
Razem wydatki wynoszą ft.	25,11,6

Pozostaje w kasie gotówki ft. szt. 12,00,4

Każda ofiara kwitowaną będzie w „Wiar. Pol.“, którego Redakcyja łaskawie przyjmie kolekty. Nadmienić muszę z chlubą, że p. Pace, znany adwokat londyński, mający za żonę Polkę, bardzo gorliwie pracuje dla Misji naszej, również hr. Łubieński w Anglii mieszkający przyrzekł czynne poparcie. Pan Naganowski, jeden z najpiękniejszych ofiarodawców z całą energią dzieło to Boże popierać zamysła. A pan Giełgud Adam, jak zawsze każde dobro Polaków popierający energicznie, sędzę, że nie poprzestanie na tej jednorazowej ofierze; znana w Galicyi Baronowa Beust w tych dniach ofiarowała paczek kilkanaście obrazków dla dobra Misji naszej, za co tej dostojnej Pani tysiączne „Bóg zapłać!“ Księżę Czartoryski z Paryża przyobiecał rocznej subwencji na misyję polską w Londynie funtów 10 (dziesięć). Bóg zapłać za dobre i szlachetne serce. A i biedna klasa ludności naszej bierze się do dzieła. „**Dopomóżcie nam Rodacy!**“

Z wyrazem szacunku

Ks. W. Bronikowski,
przełożony misji polskiej w Londynie.

Gazety piszą:

Baczność! Polscy Robotnicy! Handel polskimi robotnikami odbywa się w państwie niemieckiem na dobre. Już kilka razy mieliśmy sposobność pisać o handlu białymi niewolnikami, dziś znów doszła na wiadomość, jak chytry wyzyskiwaczce usiłują wydobyć kapitał z krwi i kości polskiego robotnika. Przy budowie kanału dortmundzko-emskego między Emden i Petkun, zarabiają robotnicy przy nadzwyczaj ciężkiej akordowej pracy 2 marki 50 fen. dziennie. Przy strasznej drożyznie, jaka tam panuje, nie są ci biedacy w stanie się wyżywić i dla tego odchodzą, szukając innego zatrudnienia. Aby na dłuższy czas dostać potulnych i tanich robotników, wysłał tamtejszy przedsiębiorca restauratora (gospodarza kantyny) do Polski i Prus Zachodnich po polskich robotników. Temu za namową, że zarobią 3 marki 60 fen. dziennie udało się zwabić 60 robotników. Kiedy jednak się przekonali, że więcej nie zarobią jak 2 m. 50 fen., zażądali odszkodowania za czas i odesłanie ich napowrót. Nie byłoby to poskutkowało, gdyby nasi bracia nie okazali się dzielnymi zuchami. Udali się oni do radcy ziemiańskiego (landrata) i za jego pośrednictwem udało im się na koszt przedsiębiorcy powrócić do domu.

Alstaden. Tow. katolicko-polskie św. Jerzego, złożone prawie wyłącznie z Polaków

z Starej Polski, obchodziło w niedzielę uroczystość swego Patrona. Nasamprzód odprawił wiel. O. Andrzej w kościele parafialnym w Styrum nabożeństwo polskie, a potem odbyła się zabawa, rozmaicona śpiewem, muzyką, deklamacyami, przemówieniami, przedstawieniem sztuki teatralnej pt.: „Stary piechur i syn jego huzar“, oraz żywych obrazów: „Ofiarowanie Izaaka“ i „Zmartwychwstanie Pana Jezusa“. Wszystko wypadło bardzo pięknie. Spokój podczas zabawy panował wzorowy — może dla tego, że uczestniczyli w niej tylko Polacy ze swymi żonami i dziećmi. Należy się Polkom w Altstaden szczerze uznanie za to, że zachowały swoje polskie stroje i dzieci po polsku uczą, co nie wszędzie się dzieje, nawet w domach „wielkich polityków“. W ogóle Towarzystwo św. Jerzego w Altstaden prowadzone jest bardzo dobrze, choć skromnie i bez krzyku. Wyraził to także w pięknej przemowie wiel. ks. proboszcz ze Styrum, który Polakem bardzo jest przychylny, a tę przychylność swą okazał im, odwiedzając zabawę Tow. św. Jerzego. Redakcyę „Wiarusa Polskiego“ zastępował na tej zabawie redaktor główny p. Jan Brejski, który zachęcał Rodaków, aby się trzymali ojców wiary i języka, aby żyli oszczędnie i z oszczędzonym groszem wracali w strony rodzinne, gdzie spoczywają ich rodzice, dziadowie i pradziadowie. Wywnioskował redaktor z Altstaden jak najmilsze wspomnienie. Ubolewa tylko szczerze, iż żadne z sąsiednich Towarzystw nie odwiedziło Tow. św. Jerzego. Tak się nie godzi! Trzeba sobie nawzajem dodawać otuchy.

Hörde. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa pod opieką św. Walentego w Hörde od 1 stycznia do 1 kwietnia rb. Towarzystwo nasze ma na celu utrzymanie wiary i narodowości pomiędzy przybywającymi tu Rodakami. Jak zwykle, tak i teraz odbywają się posiedzenia co drugą i czwartą niedzielę miesiąca o godz. 3 po południu. Posiedzenia zaczynają się pochwaleniem Pana Boga, pieśnią pobożną, odczytaniem ewangelii św. i jej wykładu. Urozmaicane bywają posiedzenia odczytami, wykładami, mowami, deklamacyami itd. Towarzystwo liczyło na początku kwartału 35 członków, w ciągu kwartału wpisało się 12 członków, dla zmiany pracy odeszło 5. Pozostało na ten kwartał 40 wypłatnych członków. W ciągu kwartału odbyło Towarzystwo w ogóle 9 posiedzeń, i to 6 zwyczajnych, 1 nadzwyczajne, 1 walne i 1 zarządu. Dochodu w tym czasie miało Towarzystwo wogóle 46,25 mk., a rozchodu 36,71 mk., pozostaje zatem w kasie na ten drugi kwartał 9,54 mk. Towarzystwo zamówiło jedną mszę św. na cześć swego Patrona na intencję członków. W pierwsze i drugie święto przybył do nas Wiel. Patron ks. dr. Liss i słuchał Spowiedzi św.; miał także naukę o Spowiedzi św. i to w szkole z powodu odbywającej się w kościele misji dla katolików niemieckich. W drugie święto urządziło Tow. święconkę, na którą raczył także przybyć ks. dr. Liss.

Ubolewamy tylko nad tem, iż członkowie bardzo mało na posiedzenia uczęszczają, chociaż mają do tego czasu dosyć i że nie wszyscy abonują „Wiarusa Polskiego“.

Jan Parzybok, sekretarz.

Bitterfeld, 25 kwietnia 1894. Towarzystwo polsko-katolickie „Sobieski“ w Bitter-

feld odbyło dnia 22 kwietnia pierwszą swoje zabawę bardzo wspaniale. Wieczorem o godz. 8 w lokalu „Stadt Berlin“ rozpoczął przewodniczący zabawę mową wstępną i powitaniem wszystkich obecnych staropolskiem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ Późem odśpiewano dwie zwrotki pieśni: „Kto się w opiekę“, następnie wygłosił I. Szyszkowiak dzielną mowę, w końcu wznosił trzykrotny okrzyk na cześć Ojca św. Leona XIII, poraz drugi na cześć cesarza niemieckiego Wilhelma II, poraz trzeci na cześć naszego nowego duszpasterza, księdza wikarego, który był obecny na zabawie. Potem odśpiewano: „Gdzie się podział ów wiek złoty“ i Pieśń do Boga. Następnie odbyło się przedstawienie komedijki: „Maciek doktorem“, na ostatku odśpiewał I. Szyszkowiak: „Panie Cześniku“. Tutaj ksiądz wikary pożegnawszy się z nami i wyraziwszy swoje zadowolenie przewodniczącemu, opuścił lokal a przewodniczący odprowadził go aż do jego mieszkania.

Po odejściu ks. wikarego bawiono się jeszcze dosyć długo w najlepszym porządku, zgodnie i wesoło. Przedstawienie amatorskie, choć wszyscy amatorowie poraz pierwszy występowali na scenie, wypadło doskonale, o czem świadczyły huczne oklaski, których nie żałował także ks. wikary. W ogóle cała zabawa wzbudziła w obecnych Rodakach głębokie uczucie miłości wzajemnej. Skutkiem tego było, że kilkunastu Rodaków wpisało się na członków do naszego Towarzystwa.

Nasze Towarzystwo spogląda z dobrą otuchą w przyszłość, mamy bowiem teraz księdza, który zamieszka stale w Bitterfeldzie i opiekuje się naszym Towarzystwem, z czego się bardzo cieszymy. Rodacy, zapisujcie się licznie do naszego Towarzystwa a unikajcie zgorszenia i zepsucia.

Ignacy Szyszkowiak, sekretarz.

Lipsk. (Odezwa do Polaków zamieszkających w Lipsku i okolicy.) W myśl uchwały, zapadłej na wiecu Polaków w Lipsku dnia 4 marca r. b., komitet Kościuszkowski wzywa obywateli Polaków, zamieszkających w Lipsku i okolicy na uroczystość setnej rocznicy powstania narodu polskiego w obronie Ojczyzny i wolności.

Polska święci w roku tym pamięć najłepszego syna — świat pamięć bohatera wolności.

Wśród obcych tem bardziej winni jesteśmy złożyć dowód naszej łączności z krajem. Wobec cudzoziemców zaakcentować naszą solidarność narodową. Wobec świata złożyć cześć pamięci hetmana ludu polskiego. W okolicy Lipska ściera z wiosną lud polski dla zarobku. Was więc, polski ludu rolny, przede wszystkim wzywamy uczcić pamięć pierwszego waszego wodza. Współobywatele, spełnijcie przeto wasz obowiązek!

Obchód odbędzie się w pierwszy dzień

Czarownica.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ SZOSTY.

Zima nadeszła wczesna i ostra.

W mroźny listopadowy wieczór, drogą, prowadzącą z najbliższego miasteczka do Suchej Doliny, szli dwaj włościanie. Szli oni to powolnym, to zamaszystym krokiem, bardzo głośno ze sobą rozmawiając i rozmachując rękoma. Nie byli zupełnie trzeźwi. Ze słów ich domysleć się można było, że wracali do wioski z miasteczka, gdzie obaj stawali przed sądem.

— Sędzia mówi: karę za drzewo zapłacisz, — mówił jeden. — Sześć sztuk w pańskim lesie ściąłeś, za każdą sztukę po rublu zapłacisz.

— A kiedy długu nie zapłacisz, mówi, ziemię opiszą i sprzedadzą, — zaczął drugi chłop. — Ale dowiedziałem się u wójta... Zeby jego... Ziemi nie opiszę, mówi, bo jeszcze nie wykupiona od rządu, ale gospodarstwo za dług opiszę i sprzedam publicznie; w jednych kosztach zostanie. Co z tego będzie?

Nagle stanęli obaj i patrząc na siebie zaczęli.

— Jakób — rzekł jeden.

— Szymon — odpowiedział drugi.

— Zeby człowiek był bogaty, toby długów nie robił.

— Ale.

Zielonych Świątek 13 maja: o godzinie 8 rano msza św. w kościele katolickim, o godzinie 5 po południu uroczysty obchód w sali Köhlera, Klosterstrasse.

NB. Wszelkie korespondencje, przesyłki i t. d. prosimy nadsyłać na ręce sekretarza Edmunda Tarnowskiego, Lipsk, Glockenstrasse Nr. 13, parter.

Helmstedt. Towarzystwo polskie katolickich robotników św. Barbary w Helmstecie, założone 18 marca 1894 r. składa się z czterech gałęzi tj. „Wiary“, „Nadziei“, „Miłości“ i „Braterstwa“. Prosimy Szanowną Redakcję, żeby raczyła umieścić w „Wiariusie Polskim“ Sprawozdanie „Miłości“ z dnia 19-go kwietnia 1894 roku. Pan przewodniczący otwiera posiedzenia na sali p. Brunsa w Süplingu po zdrowieniu Pana Boga. Potem p. przewodniczący dał przeczytać panu bibliotekarzowi Ewangelie św. na niedzielę 4 po Wielkiejnocy. Na nasze zebranie przybył członek towarzystwa Magdeburskiego, który powiedział piękną przemowę, za co mu wszyscy 45 członków powiedzieli: „Bóg zapłać“. Ta przemowa rozpoczęła się od objaśnień, jak Polacy w tych socjalno-demokratycznych paszczkach siedzą, bo oni im obiecują złote góry, choć sami ich nie mają. Każdy demokrat jest nieprzyjacielem naszej wiary katolickiej. W końcu był odczyt z książki. Pan przewodniczący zamknął posiedzenie słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“.

Sekretarz z „Miłości“.

(Dziękujemy serdecznie za pamięć. Zasyłamy Rodakom w Helmstedt i okolicy pozdrowienie i życzymy im wszelkich łask Bożych a Towarzystwu św. Barbary jak najpomyślniejszego rozwoju. Red.)

Ziemię polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Toruń. Z powodu nadchodzących z Rosyi wiadomości o cholerycznej zamierza rząd i w tym roku rozciągnąć kontrolę sanitarną nad przybywającymi z Rosyi łodziami, parowcami i tratwami. Mają być także urządzone znowu stacje strażnicze.

Toruń. W nocy na 23-go bm. wybuchł ogień na pustkowiu Papowskim u chałupnika Murawskiego. Ledwie sam z żoną ocalał. Dwoje dzieci zginęło w płomieniach. Wszystkie ruchomości stały się pastwą płomieni.

Grudziądz. Budowniczy Bauer rozpiął już destawienie ogromnej liczby kamieni i cegieł, jakoteż wapna i cementu do budowy seminarjum nauczycielskiego. Oferty mają do 10 maja być doręczone.

Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

† Sp. Bolesław Kościelski dziedzie Smielowa pod Szamotułami, umarł w piątek dnia 27 bm. o godz. 12 w poł. po długich cierpieniach, w 62 roku życia. Zmarły był

— U mnie dziewięćdziesięciu ludzi w chacie.

— U mnie trzynaścioro, a ziemia taka kiepska, że choć płacz.

Obaj głośno westchnęli i dalej iść zaczęli. Znajdowali się blisko krzyża, wznoszącego się nad rozstajnymi drogami. Naprzeciw nich wrzało domostwo kowala. Jakób rękę ku domostwu temu wyciągał.

— Oj tam pieniędzy dużo, — rzekł.

— Czemu niema być, kiedy sam dyabeł pomaga.

Wtem Jakób Szyszka stanął, jak w ziemię wryty i, wskazując na domostwo kowala, szepnął.

— Widziałeś, Szymon, widziałeś?

Od ciemnego nieba oderwała się niby gwiazda i nad samą chatą kowala zniknęła.

— Widziałem — odpowiedział Szymon, — gwiazda spadała.

— Oj, ty, durniu, — mówił Jakób, — ty myślisz, że to gwiazda spadała, a to dyabeł był, co przez komin czarownicy pieniądze niósł.

— W imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Wiesz ty co? Już bym ja i dyabelskimi pieniędzmi nie pogardził, żeby tylko z biedy wyżyć. Możeby kowalka pożyczyla, — niepewnym głosem mówił Szymon.

— Rób, jak chcesz, ale kiespkó będzie, tak chrześcijańską duszę zaprzedać nie godzi się — nauczał Jakób.

Szymon głowę podniósł.

wiernym synem Kościoła i Ojczyzny, a uprzejmością i czynnością zjednał sobie w szerokich kołach miłość i szacunek. Rodzina opłakuje w nim najlepszego ojca i małżonka. Cześć Jego pamięci.

Stanisława i małżonkę jego Maryę z książąt Sapielów hr. Zółtowskich z Niechanowie ciężkie dotknęło nieszczęście. Wyprawili oni dzieci z powodu koklużu w Niechanowie do Krajewic. Dzieci poszły z swemi bonami na przechadzkę. Zbliżyły się do dolów, z których zwykle wydobywano piasek. Bryła piasku urwała się i zasypała dzieci. Jedno z nich, mianowicie Maryka, licząca lat trzy, zasypana została tak mocno, że po wydobyciu wkrótce umarła.

W Gryżlinach, w pow. lubawskim, które po Chrzanowskim kupiła kolonizacyjna, urządzono nową parafię protestancką.

Ogólna suma wyznaczonych przez rejencję poznańską dodatków do pensyi nauczycielskich w powiecie leszczyńskim wynosi 11,978 marek, a dodatki emerytalne wynoszą 9700 marek. Najwyższy dodatek do pensyi w wysokości 500 marek rocznie pobiera w powiecie leszczyńskim 9 nauczycieli.

Filię powiatowej kasy oszczędności leszczyńskiej utworzono we wsi Fabianowie pod Lesznem, a zawiadostwo jej powierzono miejscowemu nauczycielowi Gillerowi.

Wybuch gazów benzynowych nastąpił w środę po południu o godz. 7 i pół w sklepach pewnego handlu przy ulicy Zduńskiej w Krotoszynie. Rozlano tam przez nieostrożność benzynę, a gdy w krótko potem wszedł ze światłem uczeń sklepowy, zapaliły się gazy, które się tymczasem rozwinęły. Ogień wprawdzie nie powstał ztąd, ale ów uczeń otrzymał na twarzy straszliwe oparzelizny.

Pięcioletnią mitrę miał według „Ore-downika“ gospodarz Grzegorski z Kefodziejowa z powodu swego nazwiska, które mu gwałtem komisarz obwodowy chciał zmienić na Gregor, mimo, że ojciec i dziad Grzegorskiego nosili nazwisko Grzegorski. Sprawa jego toczyła się przez 5 lat, piszemy wyraźnie przez pięć lat i to 4 razy przed sądem ławniczym w Mogilnie i 4 razy przed sądem karnym w Gnieźnie. Przez owe 5 lat procesowania się z władzami, stawał Grzegorski nie mniej jak 22 razy na terminu, w końcu jednak energii jego i niezmordowanym staraniem obrońcy jego p. rzecznika Karpińskiego z Gniezna, udało się wywalczyć w tej sprawie zwycięstwo i rejencya zniewolona była wydać rozkaz do władz właściwych, aby gospodarza Grzegorskiego pisać Grzegorskim a nie Gregorem. Dodajemy, że p. Grzegorski narażony był na tyloletnią mitrę, mimo, że jako Grzegorski odbył służbę wojskową i jako Grzegorski pełnił przez lat 12 obowiązki soltyśa i że w jego akcie urodzenia nazwisko jego brzmia najwyraźniej Grzegorski.

— A szedłeś ty do pańskiego lasu drzewo kraść, kiedy śpichrz budować potrzebowaleś? Co?

— Oj ty, durniu! — krzyknął Jakób.

— Ty mnie od durniów nie przezywaj, słyszysz? Prawa nie masz; sameś dureń, a do tego i złodziej!

Zaczynali się kłócić, ale wtem oblała ich światłość, wychodząca z okien karczmy, koło której przechodzili.

— Zajdźmy — rzekł Szymon.

— Zajdźmy — zgodził się Jakób.

W karczemnej izbie z obu stron stoła siedzieli na ławach gospodarze poważni i stateczni i, pijąc wódkę, toczyli pomiędzy sobą rozmowę gwarliwą ale poważną, o rzeczach, dotyczących się interesów wsi. Więcej mówili, niż pili. Nie zwykli byli upijać się bez wesołej jakiejś okazji, szanując w sobie dostojność gospodarzy zamożnych, ojców rodzin i urzędników gminy. W środku kompanii tej zasiadł Piotr Dziurdzia. Było także kilku dorosłych parobków i z pięć dziewczyn. W gromadce tej, która wybornie się bawiła, wiódł rej Klemens. Przed sześciu tygodniami wstał on z ciężkiej choroby i teraz był już zupełnie zdrow.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Podziwiamy naiwność władz naszych, które odsadzając p. Grzegorskiego od nazwiska polskiego i narażając go na niepotrzebną nitkę i kosa, przypuszczają, że go w ten sposób zgermanizują. Postępowaniem swem sprawili, że p. Grzegorski jeszcze goręcej ukochał narodowość swoją polską. Dobrzeby było, żeby posłowie nasi sprawę tę poruszyli w sejmie.

Z pod Krotoszyna dnia 25 kwietnia. (Spóźnione). Przed 4 tygodniami odbyła się w okolicy uroczystość, której wiadomość zapewne szersze koła naszego społeczeństwa zajmie. Był to 25-letni jubileusz kapłaństwa, jaki obchodził czcigodny ks. prob. Józef Wróblewski w Lutogniewie.

Wronki, 25 kwietnia. Dziś w nocy, mimo dwóch stróżów nocnych, zbrodnicze ręce zdemolowały tu figurę św. Jana Nepomucena, stojącą przy ulicy Sierakowskiej.

We Wrześni powstał projekt zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego. W celu naradzenia się nad tą sprawą, ma się odbyć dnia 1 maja zebranie obywateli w hotelu p. Paprzyckiego.

Gniezno. W Sławnie umarła niedawno żona gospodarza K. Rozeszła się wtedy pogłoska, że przyczyną śmierci było pobicie. To dało powód do odbycia sekcji sądowej, która wykazała, że rzeczywiste śmierć nie nastąpiła w sposób naturalny. Mąż zmarłej, na którego padło podejrzenie o spełnienie tej zbrodni, umknął ze Sławna w nocy przed terminem sekcji sądowej, lecz przytrzymał go w Pobodziskach i odstawił do więzienia.

Gniewkowo. Na Kujawach kręcą się emisariusze socjalistyczni w przybrany charakterze komiwojażerów, handlarzy, kolporterów itp., polecając kandydaturę towarzysza Berfusa z Berlina na posła do parlamentu z okręgu inowrocławsko-strzelińskiego-mogilnickiego. W kilku miejscowościach, jak donoszą gazety niemieckie, nabito im dobrego guza.

Szubin. Na około kościoła katolickiego poćcinano prawie wszystkie wspaniałe akacje, bo się obawiano, żeby wichra, jaki w lutym tego roku szalał, nie powyrwał drzewa na mury kościoła.

Kruszwica. Niemcy z okolicy postanowili na Myszej wieży postawić pomnik dla zmarłego cesarza Wilhelma. Kamień węgielny pod pomnik ma być położony w przyszłym roku, a to dla tego, że w tym roku upływie 25 lat od czasu wypowiedzenia wojny Francji przez Prusy.

„Orędownik“ do powyższej wiadomości taką dodaje uwagę: „Nie wiedzieliśmy myszy polskie, gdy Popieła gryzły, że po tylu wiekach będą gryzły także Francuzów.“

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Z Gliwice na Górnym Śląsku piszą do „Katolika“: Pan Hulszyński kazał zbudować na robotniczej kolonii szkołę dla małych dzieci (zwaną po niemiecku Spielschule), i sprowadził dwie Siostry Miłosierdzia, ażeby dzieci uczyły. W niedzielę i święta po południu odprawiają różaniec, ale cóż z tego! Nas tam jest moc Polaków a paru Niemców, a tu różaniec po niemiecku.

Tak my Polacy poszli prosić czcigodnych Sióstr, aby odprawiały różaniec przynajmniej jedną niedzielę po polsku. Dwa czy trzy razy też tak było, lecz teraz już ustało i znów tylko po niemiecku, a my Polacy stoimy przed drzwiami i czekamy, jak zaczną odprawiać; gdy po niemiecku, to się wracamy i idziemy do domu na różaniec. Nie wiemy, z jakiej to przyczyny polskiego różańca zaniechano i kto to zakazał? Przecie pan Hulszyński przeciwko temu nie ma, boć dobrze wie, że jego robotnicy są przeważnie Polakami. My tedy publicznie bardzo serdecznie prosimy o polski różaniec.

* Z dalszych dzielnic Polski.

Jubileuszowa uroczystość trzechsetnej rocznicy kanonizacji św. Jacka.

Stosownie do ogłoszonego programu, rozpoczęła się wspaniała ta uroczystość w Czortkowie w Galicji w niedzielę dnia 15 bm. o godzinie 9 rano wotywą ruską, odprawioną przez księdza kanonika Hordziejewskiego z Szańkowiec, sumą łacińską przez jednego z księży misjonarzy z Jezierzan i kazaniem wygłoszonym przez O. Maryana Kruczka. Nieszpory dnia tego odprawił ks. Fr. Wołoszyński,

proboszcz łac. z Borszczowa, a kazanie wygłosił ranny celebrans.

Już w niedzielę rano powiewały z wieży kościelnej czworakię chorągwie, mianowicie: Zakonu Dominikańskiego, państwa i dwie narodowe. Wszystkich mieszkańców opanoowało dziwne wzruszenie, spotęgowane wiadomością przywiezioną przez księdza przeora ze Lwowa, że ukochany Arcypasterz J. E. ks. Isakowicz, przyrzekł obecnością swoją zaszczylić miasto a tem samem podnieść uroczystość, jak nie mniej wiadomościami, że J. E. Najprzewielebniej-Arcybiskup ks. Morawski, udzielił mu szczególniejszego pozwolenia na wystawienie Przenajświętszego Sakramentu podczas trwania całego triduum.

Ze wszystkich stron nadszły procesy, ogromne tłumy ludu bez różnicy obrządku, pod przewodnictwem swych pasterzy — dążyły do Czortkowa.

Dnia 16 bm., tj. w poniedziałek, odbyło się wspaniałe nabożeństwo w liturgii łacińskiej przez Przewielebnego O. Jacka Majewskiego, proboszcza i Dominikanina lwowskiego — i ruskiej przez O. Buszczaka, superyora Bazylanów z Ułazkowiec, kazania w języku polskim wygłosił ks. Fr. Wołoszyński.

Po południu przybył J. E. ks. Arcybiskup Isakowicz, witany z entuzjazmem przez niezliczone tłumy ludu.

Kulminacyjnego punktu dosięgła uroczystość we wtorek 17 bm. jako w główny dzień jubileuszowej rocznicy. Rano o godz. 9 udała się procesja z kościoła do cerkwi na Wygnance, gdzie odprawił wotywę ruską ks. Seweryn Podlaszecki; przy końcu tejże przybył Najprzewielebniejszy Arcypasterz, a po odprawieniu modłów w cerkwi, udał się na cmentarz cerkiewny, gdzie gr. kat. ks. dziekan Hordziejewski, wygłosił po rusku kazanie, w którym podniósł wielkość, świętość i działalność Jacka św. Następnie ruszyła ogromna, najuroczystsza procesja z powrotem do kościoła, prowadzona przez Najprzew. Arcypasterza, podczas której w otoczeniu liczego bractwa różańcowego nieśli kapłani relikwie św. Jacka i Teofila. W procesji tej wzięły udział reprezentacje władz, szlachty, wojska i szkoły miejscowe, a liczna obecność księży świeckich i zakonnych trzech obrządków z najdalszych stron, bo w odległości 30-milowego promienia, przyczyniała się wiele do uświetnienia tego tryumfalnego pochodu na cześć naszego św. Patrona. Po przybyciu do kościoła, celebrował nieustrudzony Arcypasterz sumę, po której znowu na cmentarzu kościelnym Przew. ks. Maryan Kruczek wygłosił polskie kazanie, wykazując z jednej strony świętość, pracę i cudo Jacka świętego, a z drugiej wielką działalność i powołanie synów Jacka św., tj. OO. Dominikanów w Polsce.

Około godz. 2 rozentuzjazmowany tłum zaczął się rozpylić, a przedstawiciele władz inteligencji miejscowej i obywatelstwa udali się do gościnnego refektarza klasztoru na krótką, skromną ucztę. Podczas niej, nawiązując mowy do uroczystości św. Jacka, wznieśli następujące toasty: Przew. ks. Przeor wznosił toast na cześć Ojca św. Leona XIII; ks. Arcybiskup pił zdrowie cesarza Franciszka Józefa; marszałek powiatowy JW. p. Rudrof zdrowie JE. ks. Arcybiskupa, poczem w imieniu swego zakonu i parafii, powtórzył to ostatnie zdrowie Przew. ks. Przeor; wychyleno dalej zdrowie WP. Antoniego Poraj Wybranowskiego, c. k. starosty i kilka innych.

Podczas obiadu oznajmił Przew. ks. Przeor o telegramie, nadeszłym dnia poprzedniego z Rzymu, pozwalającym na odprawienie mszy św. w dniu uroczystym na cześć św. Jacka, o czem w czas JE. ks. Arcybiskup i księży zostali uwiadomieni, jako też telegram gratulacyjno-pozdrawiający dla J. E. i z błogosławieństwem dla konwentu od generalnego wikarego O. Antoniego Thira.

Po południu o godz. 5 odprawiły się solenne nieszpory, wśród których Najprzew. ks. Arcybiskup raczył sam wygłosić konkluzyjne kazanie na cześć św. Jacka, poczem odprawiwszy procesję w około kościoła, zakończył całą uroczystość podniosłym hymnem „Te Deum“ — i błogosławieństwem „cum Sanctissimo“.

Nazajutrz o godz. 12 JE. ks. Arcybiskup Isakowicz, odprowadzony i żegnany przez wszystkich, odjechał z powrotem do Lwowa.

Z różnych stron.

Fulda. Biskupem tutejszej dycezyi wybrała kapituła regensya miejscowego seminarium duchownego ks. prałata dr. Jerzego Ignacego Kompa, ur. w r. 1828 w Bawarii.

Witten. Tutejszy rzeźnik M. sprzedawał mięso sprowadzone z Holandyi nie oddając go do rewizyi. Wykryła to policya i pociągnęła niesumiennego cheiwea do odpowiedzialności.

Mülheim n. Ruhrą. W tutejszej walce wni owinął rozpalony drut robotnika i przepalił mu ciało aż do kości.

Blumenberg. Budowa kolei z tąd do Schönebeck ma się rozpocząć na jesień.

Halberstadt. Zmarło tu dziecko, wskutek opalenia, na jakie naraziło się przez zabawę zapalkami.

Na słońcu zauważono bardzo wiele plam.

Przestroga w sprawie biletów jazdy dla dzieci. „Leipz. Tagebl.“ donosi co następuje: Pewien pan, który dla swego 10-letniego dziecka wykupił bilet dziecięcy i biletownikowi kolejowemu powiedział, że dziecko jego nie ma jeszcze 10 lat, został skazany za usiłowane oszukaństwo na 20 marek grzywnien lub pięć dni więzienia oraz kosztu procesu.

Straszny wypadek. W Bałachyńsku, w Rosyi, mieszczanin Aleksander W. w przeddzień swego ślubu udał się do mieszkającego w pobliżu przyjaciela swego, Piotra B. z prośbą, aby go ogolił. B. wymawiał się, że gościć nie może, bo jest chory i ręka mu za nadto drży; ale gdy W. napierał, uległ jego prośbom. Golenie miało się już ku końcowi, gdy B. niezgrabnie posunawszy brzytwę, skaleczył lekko w szyję W., który uczuwszy ból, w tej samej chwili chwycił się rękami za szyję i dłońmi swemi przycisnął do gardła brzytwę, której B. nie zdołał jeszcze odjąć od szyi. B. widząc, że W. brzytwą rani sobie szyję, chciał wyrwać brzytwę, ale wyrwając ją, przerznął mu zupełnie gardło. W., prawie nieprzytomny z bólu, zakrywszy dłońmi ranę, pobiegł na drugą stronę do swego domu, gdzie go na progu spotkała narzeczona. — „Co tobie?“ — zapytała. — „Piotr B. skaleczył mnie“ — odparł i chcąc pokazać ranę, odjął ręce od szyi. Z odkrytej rany krew buchnęła strumieniem i W. padł nieżywy na ziemię. Podczas kiedy się to działo, Aleksander B., z rozpaczy, tą samą brzytwą, którą skaleczył przyjaciela, poderznął sobie gardło i w kilka minut później wyzionął ducha.

Ostatnie wiadomości.

W Botrop, jak nam powiadano, był w w niedzielę przewiel. ks. Wolczyk, poseł centrowy z Górnego Śląska i odprawił nabożeństwo polskie z kazaniem. Czcigodnemu księdzu posłowi należy się szczerza wdzięczność, że nie uląkł się dalekiej podróży lecz spieszył aby nieść swym braciom Polakom słowa pociechy i nauki.

Poczdam. Cesarz wrócił do Poczdamu. **Ateny**. (Grecya). Było tu znów trzęsienie ziemi.

Ogłoszenie.

Prezesom Towarzystw polskich w dekanacie Essenkim niniejszem oświadczam, że pieniądze za nabożeństwa oddać należy przesyłać pod adresem: Seiner Hochwürden Herrn Kaplan Coemen in Altenessen, gdyż księdza Driessen już nie ma w Essen.

O. Andrzej.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarius Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T Nr. 106). für Mai u. Juni 1894. und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1 Mk. 20 Pfg.

Podpisać i dokładać adres zamawiającego.

Obige 1 Mark 20 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

_____, d. _____ 1894.

Towarzystwo św. Michała w Bruchu
 podaje swym członkom do wiadomości, iż w czwartek, to jest dnia 3-go
 maja odbędzie się kwartalne posiedzenie o godz. 4-tej po południu, na
 którym odbędzie się sprawozdanie kasy z ubiegłego kwartału. Przybę-
 dzie na posiedzenie także Wielebny ks. proboszcz Ofemann. Prosimy
 Członków i wszystkich rodaków, aby się jaknajliczniej stawili. W so-
 botę przybędzie do nas ksiądz polski. O godzinie 1/2 po południu od-
 będzie się posiedzenie zarządu, uprasza się więc, aby jaknajliczniej
 członkowie zarządu się stawili, a także i rewizorowie kasy. O jaknaj-
 liczniejszy udział prosi
Zarząd.

Ogłoszenie z Oberhausen!

W sobotę dnia 5-go maja odbędzie się nabożeństwo żałobne za
 wszystkich poległych braci we wojnach o niepodległość. W niedzielę,
 dnia 6 maja obchodzona będzie uroczystość stoletniego jubileuszu przy-
 się Tadeusza Kościuszki na salę pana Spenis przy nowym rynku. Wstę-
 pne dla wszystkich 35 fen. Przy wstępie otrzyma każdy obraz Tade-
 usza Kościuszki bezpłatnie. Czysty dochód na św. Józafacie. Na uro-
 czystość tę zapraszamy wszystkich Rodaków w imieniu komitetu. Po-
 czątek o godzinie 5 po południu.
F. Kordylasiński, przewodniczący.
S. Konieczny, sekretarz.

W Ekspedycji Wiarusa Polskiego w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17a. jest do nabycia

papier listowy

w teczkach po 5 arkuszy i 5 kopert
 z pięknymi polskimi napisami.
 Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami i 5 ko-
 pertami 10 fen., z przesyłką 13 fen. Kto
 zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę
 franko. — Należytość trzeba przelać na-
 przód w markach pocztowych w (liście).

Dla teatrów.

Chleb ludzi bodzie. Komedia w jednym akcie
 Cena 80 fen. z przesyłką 85 fen.
Trzy wesole komedijki. Herszek Cukier, Ma-
 ciek doktorem, Nihilista. Cena 50 fen. z przes. 55 fen.
Ciekawość pierwszy stopień do piekła.
 Cena 80 fen. z przes. 90 fen.
Stryj przyjechał. Cena 80 f., z przesyłką 85 f.
Werbel domowy. Obrazek wiejski ze śpiewami
 w jednej odsłonie. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.
Na przekór. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.
Dwóch głuchych. Cena 80 f., z przes. 85 fen.
Trafila kosa na kamień. Frazska sceniczna w
 jednym akcie.
Wschód słońca. Drobnostka dramatyczna.
Batozek. Komedia w jednym akcie ułożona na
 tle życia Kościuszki.
Cyganki. Komedia w jednym akcie. Cena tych
 czterech sztuk w mocnej oprawie 1 mr. 10 fen., z prze-
 syłką 1 mr. 20 fen.
Ewa Miaskowska. Obrazek dramatyczny w czter-
 ech odsłonach z czasów oblężenia Trębawli. Cena 50 fen.
 z przes. 60 fen.
Bursztyn Kasi. Obrazek ludowy w pięciu od-
 słonach. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.
Zosia druchna. Monodram w jednym akcie ze śpie-
 wami. Cena 20 fen. z przes. 25 fen.
Posag w kominie. Komedia w 2 aktach z piosn-
 kami. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.
Zabobon czyli krakowiacy i górale. Zaba-
 wka dramatyczna ze śpiewami w trzech aktach. Cena 80 fen.
 z przes. 85 fen.
Podróż pantofla. Krotowhila w trzech aktach.
 Cena 1,00 m. z przes. 1,10 m.
Kapryśna. Komedia w czterech aktach. Cena 50
 fen. z przes. 60 fen.
 Zamówienia pod adresem:
 „Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.
 Należytość najlepiej przelać razem z zamówieniem.
 Mniejsze kwoty przyjmujemy także w znaczkach pocztowych.

Dla nowożeńców:

Obrazy Świętych Pańskich
 w ślicznych złotych czarnych i bru-
 natnych i innych oprawach od 2 aż
 do 30 m. poleca w wielkim wyborze
 Księgarnia „Wiarusa Polskiego w Bochum,
 Maltheserstr. 17a.

Namawiajcie kupców do ogłaszania w „Wiarusie Polskim“.

Za druk, nakład i redakcję odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i cześćmi Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.

Adolf Marten, Wattenscheid,

poleca **kowińską tabakę do
 zażywania** z fabryki J. Gold-
 farba z Pr. Starogardu. Amery-
 kańską **tabakę do palenia**,
 jako też **cygara** dobrego wy-
 robu. Dalej **harmoniki** ustne
 mieszkowe itd., fajki cygarówki

Folwark

mający czarną pszenną ziemię, po-
 łożony w powiecie Stryj w Gali-
 cyi jest za 15 tysięcy marek do
 sprzedania. Robotnik tani. Lasy
 za wsią, do miasta 1 mila, do kolei
 1/4 mili. Można rozparcelować na
 3 gospodarzy. Objasnień udziela
 każdemu
Ks. J. Łukaszewicz
 Długie p. Morszyn. Galicya.
 (Galizien).

Ia. Spirytus

za litr 1 mr.

Stara okowita imbir,

Likwor różanny

poleca

Otto Ebert,

Obere Marktstrasse 18.
 Bochum.

Spiewniki kościelne.

Zbiór pieśni kościelnych
 zawierający najużywalsze pieśni
 na cały rok. Cena 20 fen., z prze-
 syłką 25 fen.

Pieśni o N. M. Pannie
 Chełmińskiej, Częstochowskiej, Lip-
 skiej, Swarzewskiej i Świeckiej.
 Cena 10 fen., z przesyłką 13 fen.

**Pieśń o siedmiu bole-
 ściach i radościach św.**
Józefa. Cena 5 fen. z przesyłką
 8 fen.

Pieśń o N. Pannie Maryi
 z Lourdes. Cena 5 fen. z przes.
 8 fen.

Pieśni Mszałne, Nieszporne
 i inne nabożne do chwały Bożkiej
 służące dla chrześcian-katolickich.
 Cena za egzemplarz opr. 50 fen.
 z przesyłką 60 fen.

Pieśń o św. Łazarzu. Ce-
 na 5 fen., z przesyłką 8 fen.

Pieśń o męce Pańskiej.
 Cena 5 fen., z przesyłką 8 fen.

Naukę

o Bierzmowaniu

polecamy po 10 fen., z prze-
 syłką opłaconą po 13 fen.

Polskie

A B C

dla małych dzieci

z dodatkiem małego kate-
 chizmu, ozdobione 42 obra-
 zkami. Cena 10 fen., z prze-
 syłką 15 fen. Adres: „Wia-
 rus Polski“, Bochum.

Polski Spiewnik.

Wyczerpujący i historycznie o-
 pracowany zbiór pieśni patry-
 otycznych i historycznych, zawiera-
 jący około 200 śpiewów. Opatrz-
 ony historycznym wstępem o pieśni
 w ogóle, a w szczególności u Sło-
 wian i u nas Polaków. Cena 90
 fen. z przes. 1 mr.
 Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Królowa

Korony Polskiej.

Żywot Najśw. Maryi Panny, Matki
 Chrystusa Pana. Z dwoma ryci-
 nami. Cena 20 fen., z przesyłką
 25 fen. Adres: „Wiarus Pol-
 ski“, Bochum.

Słowniczek niemiecko - pol-
 ski najużywalszych wyrazów. Cena
 80 fen., z przes. 90 fen.

Biuro ludowe.

Niżej podpisany, przez 20 lat zatrudniony w zawodzie admini-
 stracyjnym i prawniczym, otwiera z dniem dzisiejszym w domu krawca
 p. A. Brüning, nr. 40/1 blisko końskiego rynku

biuro publiczne,

w którym wygotowywa się podania, skargi, reklamacje, prośby wszel-
 kiego rodzaju rzetelnie i prędko po cenach tanich.

Bottrop, w kwietniu 1894.

B. Kerski,

sekretarz prywatny.

Baczność!

Baczność!

Towarzystwom polskim

polecamy

książki dla kasyerów

z polskimi nagłówkami do zapisywania
 składek.

Każde towarzystwo, jeżeli sobie życzy, aby
 jego kasa była w porządku utrzymywana,
 powinno sobie niezwłocznie powyższą książkę
 sprowadzić, gdyż jest ona nader praktyczna a
 przytem bardzo pojeńdźczo ułożona. Cena **tylko**
 1 mr. z przes. 1,20 mr. Adres: „Wiarus Polski“
 Bochum.

Rady po spowiedzi

wydane za upoważnieniem Najprzew. ks. Arcybiskupa lwowskiego Se-
 weryna Morawskiego. Cena 2 fen. z przes. 5 fen., za 20 fen. 10 egz.
 franko, za 1,00 mr. 60 egz., za 1,50 mr. 100 egz. franko. Pieniądze
 nadśylać należy naprzód także w znaczkach pocztowych. Towar ystvom
 przesyłamy na żądanie na rachunek.

Adres: „Wiarus Polski“ w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Tanie i ciekawe książki:

Głos Synogarlicy 1 markę,
 Przeraziłwe Echo 60 fen.,
 O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzie-
 nia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sad Osta-
 teczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen.,
 Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listo-
 wniki 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa Cza-
 rodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antos
 z Skalina 30 fen., Chata Wujka Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świe-
 cie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fen., Hirlanda
 40 fen., Historia o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki
 z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beaty 1 mr. Oracye i pieśni weselne
 30 fen., Powieści i gawędy 50 fen., Przygody z życia pijaków
 30 fen., Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoly Figlarz
 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patry-
 cyusza 20 f. Spiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen.,
 Spiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszt
 przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prze-
 śle pieniądze naprzód, otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie
 wysyłamy przy zamówieniu od 3 marek poczynsz także za pobraniem
 pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takim razie tylko połowę
 kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko
Wiarus Polski, Bochum.

Poszukujemy agentów

w Baukau, Horst nad Ruhą, Eickel, Altenbochum,
 Castrop, Rotthausen, Habinghorst, Kirchlinde, Lütgen-
 dortmund, Herten, Caternberg, Laar p. Ruhrort, Essen,
 Linden n. Ruhą, Barop, Elberfeld, Altenessen, Weitmar,
 Wetter nad Ruhą, Wilhelmsburg, Szczecinie, Gommern,
 Blumenthal, Egeln, Lipsku, Schönebergu, Kolonii,
 Tangermünde, Recklinghausen, Thale pod Harcem,
 Hamburgu, Dreźnie, Nachterstedt, Rönnebeck, Linden
 pod Hanowerem, Hanowerze, Misburgu, Blumenberg,
 Lehrte, Kilonii, Berlinie, Bitterfeld, Düsseldorf i t. d.
 i t. d. Powierzamy agencje każdemu, kto zamówi
 przynajmniej 4 egz. „Wiarusa Polskiego“ lub „Po-
 śłańca Katolickiego.“ Warunki bardzo korzystne.
 Bliższe o nich szczegóły rozsyłamy na żądanie. Zgło-
 sić się należy pod adresem: **Wiarus Polski**
Bochum.

Obraz: Bitwa pod Racławicami. Cena 20
 fen. z przes. 30 fen.

Pamiętka powstania Kościuszki, piękny obra-
 zek przedstawiający Kościuskę, Kilińskiego i Głowackiego.
 Cena 10 fen. z przes. 20 fen.

Obraz: Przysięga Kościuszki. Cena 20 fen.
 przes. 30 fen.

Powstanie Narodowe Tadeusza Kościuszki,
 zarazem życiorys naczelnika. Cena 20 fen.

Sprzedaj tylko za gotówkę; należytość najlepiej prze-
 śłać razem z zamówieniem pod adr. „Wiarus Polski“, Bochum.